Rok 4. Nr. 246.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 23 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Drang nach Osten".

I.

Jak się obecnie przekonujemy, mają wszelkie wybryki Niemców przeciw Polsce jeden wspólny cel. Tym celem jest powolne wyhodowanie w narodzie niemieckim przekonania, że należy Polsce odebrać Górny Śląsk i Pomorze, a może i coś więcej. Niemcy w tym kierunku nie żałują ani środków pieniężnych, ani urzędów, ani wieców, ani gazet, ani przedstawień teatralnych i kinematograficznych, ani pochodów, ani tworzenia zbrojnych bojówek, jednem słowem posługują się w tym celu wszelkiemi zdobyczami sztuki, nauki, przemysłu i bogactwa. Zwłaszcza pogranicze Polski jest przesycone powietrzem krzyżackiej wszechniemczyzny. Gdańsk przedewszystkiem jest główną warownią dla rozbrojenia i potęgowania myśli wszech niemieckiej — dla rozbudowania panowania swego na wschodzie.

Gdańsk roi się się od bojówek wszelakiego gatunku, roi się od agentów niemieckich, roi się od zjazdów wszelakiego gatunku, wszechniemieckich nacjonalistycznych związków i stowarzyszeń, roi się od nadmiaru policji Schupo, która wraz z innemi bojówkami urządza bezustanne ćwiczenia wojskowe, jak o tem głoszą najświeższe telegramy. Wszystko to dzieje się pod hasłem: „Mein Vaterland muss grösser sein", „unsere Zukunft liegt im Osten". (Ojczyzna moja musi być większą — nasza przyszłość spoczywa na wschodzie).

My w Polsce rozmiarów tej agitacji nie doceniamy, jak nie doceniają jej wszystkie inne narody europejskie, a przedewszystkiem Francja pod obecnymi doktrynerskimi masońsko-żydowskimi rządami Herriota. My mamy przedewszystkiem tę nieszczęsną naturę, że nie umiemy nigdy wnikać dość wcześnie w przyczyny, widzimy zawsze tylko skutek i dla tego zaczynamy zwykle robić coś, gdy się już dach pali. Naszem nieszczęsnem hasłem jest „jakoś to będzie". I to hasło nie pozwala nam wprost brać niczego z najgorszej strony. „Jakoś to będzie z Niemcami. Damy sobie z nimi radę. A niech tam sobie trochę krzyczą, niech się bawią w bojówki. Przyjdzie czas, będzie na nich rada. Przecież mamy sojusze, mamy wojsko. Przecież wojny nie rozpoczną, boć mają jej chyba dosyć, i wiedzą, że tym razem by się do nich inaczej zabrali, jak poprzednio". To jest nasz sposób zapatrywania się na to, co obecnie Niemcy robią. Nie umiemy brać niebezpieczeństwa poważnie. Bierzemy wszystko potrosze z hultajskiej strony. Cięży na nas wciąż jeszczy pierworodny grzech Ojców naszych, których w ogóle polityki żadnej nie prowadzili. Gdy było potrzeba bili się i to wtedy, gdy już było bardzo źle, a gdy inaczej nie szło, to nie było się nieprzyjacielowi kawał ziemi oddało.

Dawniej to uchodziło, dziś to nie uchodzi. W średnich wiekach dzisiejszych krzyżackich Niemiec nie było, ani też nie było potężnej zjednoczonej Rosji. Oba te mocarstwa utuczyły się właśnie na braku rozsądnej polityki polskiej, na podziale Polski przez Bolesława Krzywoustego pomiędzy synów i wynikłych stąd kłótni, i utraty Śląska, na wpuszczenie Krzyżaków do kraju, na pozostawieniu ostatniego mistrza krzyżackiego w posiadaniu dzisiejszych Prus Wschodnich, na rozpasaniu się szlachty naszej zwłaszcza na Wschodzie, co doprowadziło do częściowej utraty Ukrainy i do odepchnięcia nas od morza Czarnego, do oddania Prus Wschodnich elektorom brandenburskim itd.

Taką to była nasza polityka. Tę politykę uczuciową bez wszelkiego obrachunku na przyszłość, gdy mocna było — powtarzamy — dawniej prowadzić, gdyśmy mieli słabych sąsiadów a sami stanowiliśmy potężne mocarstwo i mogliśmy się w razie konieczności czemkolwiek opłacać. Dziś jednakowoż taka polityka nie uchodzi, bo dziś do oddania nic już nie mamy, jeżeli nie chcemy być starci z powierzchni.

Dziś musimy posiadać nietylko wojsko, nietylko sojusze z innemi państwami, ale zarazem rozum polityczny. Silnego bowiem, choćby był Goljatem, każdy okpi, jeżeli jest głupi, gdy przeciwnie, jeżeli siła idzie u niego w parze z rozumem, nic mu nie zrobią, jeszcze na tem zyska. Na tę niemiecką agitację musimy zatem zwracać baczną uwagę i w podobny sposób gotować się do odporu. Musimy nauczyć się trzeźwej realnej polityki, a ta realna polityka nam powiada, że Niemcy to silny i wytrzymały we wszystkiem naród. Przetrwali światową wojnę i po pięciu zaledwie latach są nieledwie silniejsi, niż przed wojną. Ta realna polityka powiada nam, że Niemcy wygrali wielką wojnę dyplomatyczną z Francją i to niczem więcej, jak swą narodową wytrzymałością. Nie dali się złamać ani zajęciem Ruhry, ani zmarnowaniem marki. Z tą wytrzymałością niemiecką musimy się ogromnie liczyć, a najlepsza droga ku temu jest potęgowanie tej cnoty narodowej wytrzymałości w naszym narodzie. Musimy sobie powiedzieć: „Nie damy się" i podług tego hasła urządzać całe nasze postępowanie, a już Pomorze powinno pod względem narodowej wytrzymałości kroczyć w pierwszym szeregu. Tego hasła „nie damy się" musimy się trzymać, ażeby hartować się w obec wszelkich doświadczeń, jakie na Polskę spaść mogą. Hasło „nie damy się" pozwoli nam jasno, śmiało patrzeć w przyszłość i nie będzie nas wyprowadzało z równowagi. Ale powtarzamy: za hasłem muszą pójść czyny. Na czynach idących w parze z rozumem buduje się realna polityka. A ta realna polityka tu na Pomorzu wymaga od nas w obecnej chwili potęgowania agitacji, że każdy obywatel jest tu strażnikiem całości Polski i powinien łączyć się w organizacjach, przedewszystkiem w organizacjach o podkroju wojskowym, jak Towarzystwa Powstańców i Wojaków. „Sokół," „Harcerstwo" itd. W tych organizacjach trzeba zacząć potęgować więcej zrozumienie celu i potrzeby ćwiczeń. Trzeba potęgować w nich coraz więcej hasło: „Wszystko dla Polski przez Pomorze."

To wszystko jest konieczne pod groźbą konieczności utrzymania w całości gmachu Rzeczypospolitej. A rycerzem kresowym każdy musi być przedewszystkiem w imię trzeźwej realnej polityki, która powiada, że w potężniejących Niemcach rozbrzmiewać będzie coraz głośniej hasło: „Drang nach Osten", i że w tem parciu na wschód przeszkadza im Polska. Niemcy opanowali przed wojną nieledwie do połowy materjalnie i kulturalnie Rosję, przepoili swą ideologją czyli swym światopoglądem Rosję, byli tam jakoby u siebie w domu i dla tego wytężać będą wszelkie siły, ażeby osłabiać Polskę, by te wpływy odzyskać. Ku temu potrzebna im jest przedewszystkiem droga przez Pomorze. Pamiętajmy to sobie i dla tego powtarzamy: Czyńmy wszystko, ażeby społeczeństwo przedewszystkiem pomorskie było przepojonestą obywatelską siłą: „Pomorza nie damy, tak nam dopomóż Bóg."

Za to starajmy się w obec tej niemieckiej agitacji szerzyć hasło: „Jeżeli wam Korytarz zawadza, oddajcie Warmję i Mazury".

Swiat słowiański w Sienkiewiczu się łączy.

Za Czechosłowacją poszła Jugosławja. Rząd serbski razem z polskiem społeczeństwem postanowił złożyć hołd wielkiemu polskiemu pisarzowi z okazji przewiezienia jego prochów do kraju. Utworzony został komitet urzędowy dla uroczystości sienkiewiczowskich, który uchwalił, ażeby w sobotę 25 bm. odbywały się wszędzie odczyty o Sienkiewiczu. We wszystkich szkołach średnich będą wykłady o Sienkiewiczu, poczem nauka będzie przerwaną. W następną niedzielę będą we wszystkich kościołach i cerkwiach nabożeństwa za duszę pisarza, a o oznaczonej godzinie zabiją dzwony we wszystkich jugosłowiańskich świątyniach W tym samym dniu będzie wielka akademja w uniwersytecie w Belgradzie, a następnie koncert galowy w teatrze narodowym. Poseł jugosłowiański w Warszawie otrzymał nakaz złożenia w imieniu swego rządu wieńca na trumnie Sienkiewicza.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Macdonald zwątpił o wygranej?

Z Londynu donoszą, że Macdonald na wiecu w Manchesterze wypowiedział następujące słowa: Niewiem, dla czego mnie ludzie opuszczają. Opuszczają mnie również siły do walki z przeciwnikami. Czuję się zmęczony i przerwę za parę dni objazd okręgów". Obchodzą się też z Macdonaldem wcale niełaskawie. Przypominają mu przedewszystkiem niehonorowy dorobek. Jeden z konserwatywnych mówców lord Churchill powiedział naprzykład na zebraniu Ligi antysocjalistycznej. „Socjalizm jest najgłupszą nauką w świecie, zapożyczoną w Niemczech i Rosji. W mowie wygląda bowiem inaczej, a w czynie też inaczej. W mowie bije się w kapitalistów, co się zmieści, że tuczą się potem ludu, a w czynie to się socjaliści robią kapitalistami. Socjalista Macdonald, gdy został prezesem ministrów, stał się niebawem kapitalistą, bo został właścicielem wielu akcyj samochodów. A przytem skarżył się, że mu nie wystarczają dochody prezesa ministrów, choć one wystarczyły innym.

Inny mówca Birkenhead powiada, że Macdonald podczas wojny oszukiwał naród, bo walczył za przerwaniem wojny rzekomo z litości nad przelewaną krwią, a w rzeczywistości popierał Niemców.

Modlitwa wyborcza.

Arcybiskup Yorku polecił odmawiać codziennie we wszystkich kościołach Anglji następującą modlitwę wyborczą: „Boże Wszechmogący, pełen mądrości, błagamy Cię, prowadź serca tych powołanych do wybierania przedstawicieli narodów, którzy zasiądą w wielkiej izbie parlamentu, aby oddawali swe głosy na chwałę Twoją i dobro narodu. Amen.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Halt die Fratze!

Podczas kazania polskiego, wygłoszonego przez księdza-misjonarza w kościele parafjalnym w Sopocie w ub. tygodniu odezwał się ktoś z pośród słuchających, wołając na głos: „Halt die Fratze" "(Trzymaj pysk"). Obecni na nabożeństwie poczęli się oglądać za siebie, tak, że powstało pewne zamieszanie. Hakatysta jednakże, którego tak raziły słowa polskie, pozostał nadal w kościele. Na drugi dzień odbywało się kazanie polskie już przy drzwiach zamkniętych. Zajście to świadczy o tem, że jednakże i dziś jeszcze niektórzy ludzie tracą równowagę skoro tylko cokolwiek usłyszą język polski, choćby to było w kościele.

Jak właściwie wygląda w Prusach z czasem pracy?

Na podstawie wyroku polubowego Komisarza pracy dr. Brandesa z 30 kwietnia, pozostała 10 godzinna praca tam, gdzie dotąd tyle pracowano. W koksowniach, we fabrykach stali, we walcowniach Julienhütte i przy kosłach wolno pracować nawet dłużej przy wynagrodzeniu, wynoszącem 25 procent więcej. We wszystkich innych zakładach obowiązuje 58-godzinna praca, to jest 5 dni po 10 godzin, a w sobotę 8 godzin. Wyrok obowiązywał do 30 września br. a od 1 października obowiązywał on już z 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

Robotnicy nie byli zadowoleni, a pracodawcy też nie. Ci ostatni domagali się półrocznego przedłużenia pracy. Sąd rozjemczy przedłużył umowę do 30 listopada rb. na razie, a 7 listopada zadecydował, że w obec ciężkiego położenia zakładów musi się odstąpić od podwyższenia płac. Ponieważ od lipca koszta utrzymania podniosły się o 10 proc. a w sierpniu nastąpiła zniżka płac o 5 proc., przeto płaca robotnika jest o 15 procent niższą.

Walka z mniejszościami w Niemczech.

Wspominaliśmy, że poseł polski do sejmu pruskiego Baczewski skarżył się w sejmie na prześladowanie mniejszości polskich. W interpelacji, które wniósł, oświadczył, że rząd pruski popiera śląską organizację, „Hilfsbund in Oberschlesien", na której czele stoi prezydent prowincji śląskiej dr. Proske i „Ostdeutscher Hamatsdienst", kierowany przez radcę regencji olsztyńskiej. Poseł Baczewski zażądał wyjaśnienia, jakim sposobem znalazły się pieniądze na popieranie agitacji antypolskiej, skoro ten sam rząd pruski nie miał, jak powiedział, pieniędzy na budowę szkół polskich?

W drugiej interpelacji domagał się poseł polski wyjaśnienia, skąd pobierają fundusze rozmaite górnośląskie bojówki, które przecież prezydent policji w Opolu Brauweiler uznał swego czasu za szkodliwe i postanowił je rozwiązać. Tymczasem bojówek tych

nietylko nie rozwiązano, ale utrzymują one suty żołd, a nadto mają pełne uzbrojenie i umundurowanie.

Rząd pruski dąży jak z powyższego wynika, do zupełnego wyniszczenia żywiołu polskiego w Prusach. **Tak postępują u nas, a tak u siebie.**

Donosiliśmy, że w Berlinie miała niemiecka partja ludowa zebranie, na którem uchwaliła popierać niemczyznę w Polsce, ponieważ uważa to za najważniejsze zadanie swoje. Stoi nawet w tej rezolucji, że popierać będzie niemczyznę nietylko w byłym zaborze pruskim, ale nawet dalej na Wschodzie. Równocześnie gazeta ministra dla spraw zagranicznych Stresemanna „Die Zeit“, pisze że Niemcy niemczyznę na wschodzie popierać są zniewoleni, ponieważ przyszłość Niemiec leży na wschodzie. Na razie popierać mogą Niemców pod względem kulturalnym i gospodarczym. A więc na razie. Później gdy Niemcom czub porośnie, popierać ich będzie jeszcze w inny sposób, ponieważ przyszłość Niemiec, jak oni powiadają, leży na wschodzie.

Tak dbają Niemcy o swych ziomków w Polsce, ale nic nie słychać, ażebyśmy w podobny sposób dbali o rodaków naszych w Prusach.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 22 października 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadośle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **W ostatnich** dniach włamano się do chlewa p. T, za pomocą rozbicia kłódki i skradziono 10 królików. Jako sprawców wykryto Klemensa Nieżurawskiego i Leona Kantaka w miejscu. Obaj obwiniani liczą lat 12, — a więc rokują nadzieję wykwalifikowania się w tym zawodzie złodziejskim. Może rodzice i władze szkolne zainteresują się obiema i na pierwsze sprawią im odpowiednią nauczkę rzetelnem wygarbowaniem skóry.

— **Przytrzymano** 3 osoby o nielegalne przekroczenie granicy niemiecko-polskiej. Przytrzymani pochodzą z Kongresówki i byli w Niemczech na pracy a jak mówią zabrakło im gotówki na opłacenie wizy.

— **Pociecha w smutku.** Zawiadamiam wszystkich płatników podatku dochodowego, iż Pan Minister Skarbu rozporządzeniem z 15 bm. przesunął o dni 15 termin płatności podatku dochodowego dla roku podatkowego 1924 r. tj. na dzień 15 listopada 1924 r.

Zatem dopiero od 16 listopada rb. zostaną wdrożone kroki egzekucyjne. Równocześnie przypominam wszystkim płatnikom podatku obrotowego, iż termin płatności wymierzonego podatku za I półrocze 1924 upłynął 15 bm.

Ponieważ Pan Minister Skarbu ze względu na uzdrawianie Skarbu przykłada wielką wagę do terminowego uiszczenia przez płatników wymierzonego podatku, wzywam płatników podatku obrotowego do bezzwłocznego uiszczenia zaległego podatku z tem, iż od 27 bm. zostaną wdrożone kroki egzekucyjne.

Do powyższego terminu otrzymają pisemne zawiadomienia o wyniku przedwstępnego zbadania odwołań ci płatnicy, którzy ich zdaniem czują się pokrzywdzeni wysokością wymiaru wnieśli w terminie należycie ostemplowane odwołania.

Chojnice, dnia 20 października 1924 r.

Kierownik Urzędu
Szulc.

— **Czyż Chojnice rzeczywiście nie zdobędą się na uroczystość Sienkiewiczowską.** Dowiadujemy się, że prawdopodobnie tutejszy garnizon obchodzić będzie uroczystość z okazji sprowadzenia prochów Sienkiewicza do kraju w dniu 25 bm. tj. w sobotę w ten sposób, że dla wojska odprawione zostanie przez kapelana wojskowego w kościele gimnazjalnym nabożeństwo żałobne. Nic jednakże nie słychać, czy i społeczeństwo pomyślało o czemś podobnem. Wzywany ponownie, aby choć w ostatniej chwili utworzył się komitet, który zdobył by się również na conajmniej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Henryka Sienkiewicza z uroczystem kazaniem. A potem na wieczór uroczysty ku czci Sienkiewicza. Znajdzie się chyba ktoś, który wypowie na tym wieczorze słowo wstępne, inny, który wygłosi odczyt, a wszyscy, którzy odśpiewają „Rotę“. Może też by „Lutnia“ gotową była uroczmaicić wieczór pieśnią?

Inne miasta nawet zdobędą się na wysłanie delegacji do Warszawy, czego jednak nawet nie śmiemy wymagać od Chojnic.

— **Tow. Powst. i Wojaków** urządza w niedzielę dnia 26 bm. ostre strzelanie Zbiórka rano o godz. 5.50, odmarsz o godz. 6-tej i po południu o godz. 12.50, odmarsz o 13.

Strzelać się będzie na 300 mtr. leżąco z podkładką. Warunki: strzał próbny będzie drogowskazem, następne 4 strzały konkurencyjne o nagrody.

Przypomina się powziętą uchwałą z dnia 18 bm., mocą której tylko druhowie, biorący udział w rannej zbiórce będą konkurować o nagrody. „Wolność“.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (Występ fakira indyjskiego) W sobotę i niedzielę przedstawiał tu fakir indyjski swą sztukę, aby wśród słuchaczy wywołać naprężenie nerwów, kazał sobie wobec wszystkich widzów szpilki przetykać przez ramiona, piersi, nawet przez policzek i język; zeszedł potem ze sceny, aby obecnym pokazać, że też składa się z ciała i krwi jak każdy inny człowiek. W drugim numerze programu kazał sobie guziki do szyi, noże i widelec do uszu a bukiet do piersi przyszyć.

Kazał sobie dalej ów fakir centnarowy kamień przez uczniów kowalskich na piersiach rozbić. Nie bili oni licho, lecz on był nadspodziewanie wytrzymały. Podziwu godna jest jego siła, gdyż leżał on głową na jednym a nogami na drugim krześle.

Następnie pozwolił sobie położyć kowadło na piersiach, na którem kuto żelazo. Nastąpiła indyjska kolacja.

Zjadł on koteliście p. Bruskiemu 2 szklanki, o co p. Bruski się bardzo gniewał, poczem mu już nie dał napoju w szklankach, tylko w blaszanych kubkach. Z oburzeniem wyrażał się pan Bruski: „Co to ma znaczyć, on mi pozjada wszystkie szklanki.“

Na koniec nastąpiło w obec przerażonych widzów przebijanie gwoździem ręki.

Program był obszerny i bardzo zajmujący. Ciężki zawód, dać się za parę złotych przeszywać, kłóć, przebijać a nawet młotem walić.

Przyp. red. Fakirowie indyjscy są zdolni jeszcze do gorszych eksperymentów ze swem ciałem. Pytanie tylko, czy takie przedstawienia mogą wpływać umoralniająco na publiczność, a przedewszystkiem na dzieci?

Czersk. Ogień wybuchł w ub. piątek o godz. 4 i pół po poł. u gosp. p. Cherka w Będźmierowicach. Pomimo, że wkrótce potem na miejsce wypadku przybyły sikawki z Czerska i Łęga, pożar wskutek panującego wiatru tak szybko się rozszerzył, że zniszczył całe zabudowania gospodarcze wraz z zapasami, tj. dom mieszkalny, stodołę i szopę. Ogień wybuchł w stodole, w czasie gdy p. Ch. był na polu, w jaki sposób, nie wiadomo. Meble podobno wyratowano, natomiast spaliła się świnia dwucentnarowa komornikowi p. Cherka.

Grudziądz. Do „Expresu Pomorskiego“ donoszą, że u rabina Baumsteina odbywały się tajne żydowskie schadzki. Policja polityczna wpadła bowiem na ślad bolszewickiej roboty, którą tu uprawiał Żyd Tykociński. Miał on tu mały handelek, ale ten handel był tylko pozorem. Żyd uprawiał robotę szpiegowską, przedewszystkiem przemycał zagranicę Żydów, którzy mieli złużyć przy wojsku. Szajka z Tykocińskim na czele uprawiała swą robotę przedewszystkiem wśród wojska. A patronem tej roboty był rabin Baumstein, u którego odbywały się schadzki.

Grudziądz. W sobotę 25 października będzie obchodzona uroczyście rocznica 25 letniego istnienia miejscowej Izby Przemysłowo-Handlowej. W myśl uchwały Komitetu odbędzie się z tej okazji uroczyste nabożeństwo w kościele farnym o 10 godzinie. Później będzie wspólne śniadanie w restauracji p. Migodzińskiego.

Grudziądz. Dokonano tu w sobotę o godz. 4 rano ogromnej kradzieży w składzie krótkich towarów p. Dobroczyńskiego przy ulicy Toruńskiej. Skradziono towar na ogólną sumę 2000 zł.

Dziemiany, pow. kościerski. Dnia 5 go października rb. zawiązało się u nas Towarzystwo Powstańców i Wojaków w ślad tych placówek, które się już utworzyły, a na przykład drugim, aby pracować na pożytek naszej Ojczyzny. Zebranie zagaił prezes Tow. p. Górnowicz mową inauguracyjną, w której m. in. wyłonił rdzenne sadania Tow. Powstańców i Wojaków, zwracając uwagę na szczególne stanowisko naszego pogranicznego okręgu, a dla tego zorganizowanie tego zdrowego związku jako konieczność państwowe, stwarzając przy narodowym duchu silną straż pograniczną na zachodniej rubieży Pomorza i Polski. To też dosyć poważna liczba uczestników zebrania zapisała się zaraz na członków, lecz wyrażamy nadzieję, podług słów p. prezesa podniosłym głosem oczekiwa nie wyrażające, że każdy zdrowy Polak naszej parafji znajdzie się w szeregach naszego Tow. Powstańców i Wojaków w Dziemianach.

Starogard. Oszustw na tutejszym dworcu dopuszczał się niejaki Oskar Starkowski z Karólewa. Jak donosi „Dzien. Starogardzki“, ściągał on z Kongresówki przy pomocy kowala Władysława Zebrowskiego ludzi i pod pozorem wysyłania ich do Ameryki obdzierał ich z pieniędzy. Dnia 22 lipca przybyło z Kongresówki wskutek tych listów dziewięć osób, siedem chłopaków, jedna wdowa i jeden żonaty ze swą żoną i dwojgiem dzieci na tutejszy dworzec, by się przedostać za jego przyobiecanym pośrednictwem w tani nader sposób: bo tylko za 60 dolarów do Ameryki. Oddali mu nietylko swoje papiery: wykazy osobiste, książeczki wojskowe, jakiś Mielnicki swój paszport zagraniczny, lecz także gotówkę, to 15, 25, 39, 55 nawet 64 dolarów. Nazajutrz zabrał ich z sobą na dworzec Pisienica, gdzie im dalsze kwoty wyłudził, razem 311 dolar. czyli 1500 zł, na które im wystawił śmieszne świstki: odebrałem od pana Kulasa 55 dol., od pana Schadek (miało być Sniadek) 35 dol. Odebrawszy im tak pieniądze, zostawił ich na dworcu, udał się do Pinczyna, gdzie hulał po karczmach, dalej najętą furmanką do Zblewa, gdzie w Bazarze za dolary kupił sobie nowy ubiór, i zostawiwszy swą żonę w połogu, zniknął. Wreszcie poczyna policja wchodzić na jego tropy. Powiadają bowiem, że to nie pierwsza jego taka sprawka. Mając zaś zatrzymane wykazy i szyfkarty może łatwo innych obałamucić, w czem zapewne prokurator mu przeszkodzi.

Starogard. (Skutki nadmiernego użycia alkoholu). Dnia 14 bm. wrócił około godz. 21 szofer Józef O. do Starogardu z samochodem, należącym do p. mec. Jacobsona, odwożąc p. Jacobsonową, która była w Gdańsku, do domu. Następnie odwiózł samochód do garażu, znajdującego się w podliżu starostwa i udał się do restauracji p. Długońskiego, gdzie wypił kilka wódek. Następnie wszedł do jadłodajni p. Berenta przy ul. Hallera, gdzie zastał znajomego. Chcąc sobie chwilę uprzyjemnić szukali sobie odpowiedniego towarzystwa. Przyjaciel zaproponował pojechać do Zblewa, gdzie znaleźć mieli stosowne towarzystwo. Projekt ten podobał się p. O, który też wyprowadził samochód z garażu i w szybkiem tempie pojechał w stronę Zblewa. Niedaleko od celu podróży wpadł samochód do rowu. Mimo wszelkich wysiłków nie można było go wyciągnąć. Uszkodzony znacznie wyciągnięty został przez samochód należący do firmy Franka z Krakowa. Taki to był koniec owej szumnej pijatyki.

Tczew. (Wykrycie i przychwycenie wielkiej szajki przemytników.) W ostatnim czasie na granicy polsko-gdańskiej wszczął się wielki ruch przemytniczy. Policja śledziła ten ruch i wyłapywała przemytników konfiskując zarazem tytoń. W środę dnia 15-go bm. dziesięciu urzędników kryminalnych i pięciu umundurowanych pod przewodnictwem kierownika tutejszego urzędu śledczego p. Rozwadowskiego, urządziło obławę na przemytników. Obława ta uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Pomiędzy Dalwinem a Łukosinem ciągnęła cała szajka przemytników składająca się z około 50 osób. Wszyscy obładowani byli wielkiemi paczkami. Policji udało się przychwycić 20 mężczyzn i jedną kobietę; reszta rozpierzchła się na wszystkie strony. Urzędnicy policyjni dali kilka strzałów na postrach, co słysząc uciekający przemytnicy porzucili przeważnie paczki. Skonfiskowano przeszło 100 000 papierosów, kilka pudełek cygar i około 80 kilo tytoniu. Po stwierdzeniu tożsamości pozostawiono przemytników na wolności; staną oni niebawem przed sądem.

Pelplin. „Pielgrzym“ pisze: (Co sobie pozwalają!) W czwartek 9 bm. wtargnął do tutejszego urzędu pocztowego p. Hacker, obywatel Niemiec z Dużego Garca, a zastawszy okienko jeszcze zamknięte udał się po silnem uderzeniu laską w drzwi do kancelarji pana naczelnika i począł po niemiecku w najordynarniejszy sposób wyzywać urzędników tutejszych, pozwalając sobie na takie słowa jak „dieses Schweinevolk, dieses Weiberzeug, wozu sind die denn hier.“ Na zapytanie zastępcy naczelnika, co to ma znaczyć, odpowiedział „ach Sie mit Ihren polnischen Dialekt, was wollen Sie hier“ i kazał pisać telegram do „ministra“, powtarzając „dass sind erst Schweine“! „Wenn Sie wollen, können Sie an die Polizei telefonieren, die sollen nur kommen, dann gibts aber.“ Zatelefonowano po policję a p. Hacker wpadł jeszcze do sali ruchu i centrali telefonicznej, awanturując, wywijając laską na urzędników, krzycząc jak dziki zwierz. Urzędnicy wyekspedjowali ostatecznie rozszalałego Niemca za drzwi a zanim policja przybyła, p. Hacker wsiadł na powóz czekający na niego przed urzędem, i odjechał do domu.

Pan Hacker był w stanie nietrzeźwym, ale przy pełnej świadomości tego, co mówił i czynił. Czasby był, by p. Hacker otrzymał nauczkę, któraby go spowodowało do hamowania cośkolwiek swych uczuć, aby takie skandaliczne zajścia nie mogły się już powtórzyć.

Szarlota z Kaszub. Czytamy w gazetach polskich o odezwach i wiecach protestujących w obronie naszego Pomorza. Wszystko to jest dobrem, ale wolelibyśmy, ażeby ludzie odzywali się w gazetach też o trochę praktyczniejszych rzeczach. Tych bolączek jest na naszem Pomorzu ogromnie wiele, ale o tych sprawach to się milczy. Jednem z prawdziwych utrapień naszych obecnych to nasze teraźniejsze koleje. Nasze powiaty na Pomorzu od Pucka do Starogardu począwszy mają swe połączenie jakie takie, ale za to Wejherowo z Kartuzami są do siebie tułowiem odwrócone. Od Kartuz do Wejherowa niema bowiem ani kolei ani nawet żwirówki. Plany — no tak plany — są już wymierzone od kilku lat. Co do żwirówki, to tylko od Grzybna do Szynwałdu, najwyżej na przestrzeni 15 kilometrów jest potrzebna. Kamieni w naszych stronach mamy poddostatkiem. Z powodu braku tej szosy jednakowoż muszą nasi kołownicy i jadący na motorówkach robić zygzaki. Najpierw jadą z Kartuz przez Grzybno do Przodkowa o milę na wschód, a następnie od Przodkowa do Łębna znów o 3 mile na zachód. Od Łębna do Szynwałdu jeszcze jedna mila. Nie daj Boże jakiego napadu, ale czyby to wówczas z wojskiem i innymi ciężarami nie było łatwiej, gdyby wszystko było w porządku? W obecnym czasie to można zrobić następujące porównanie: Idę sobie przez pole. Z pod nóg wyskoczy mi zając. Wołam na całe gardło: stój, nie uciekaj ty piórtoranogie stworzenie. Z jutrzejszym dniem pojadę do powiatowego miasta po czerwoną sól, to ci na ogon nasypię i wtenczas cię dostanę braciszku.

A z koleją jest jeszcze gorsza sprawa. Inne miasta mają ze sobą połączenie kolejowe, tylko Kartuzy z Wejherowem go nie mają. A co będzie, gdy czarna chmura się pokaże? I dla kupiectwa byłoby połączenie takie wielce pomyślne. Wszelkie towary, ładowane z okrętów i dowożone koleją, byłyby tańsze. Odbiorcy korzystali by na tem, bo towary, a zwłaszcza śledzie otrzymalimy taniej. A dziś to kupcy za składanie towarów pierwszy zarobek muszą Żydom płacić, a gdy my go tu otrzymamy, jest on już wówczas bardzo drogi. Zyd śmietanę zebrał a ty Polaku masz resztę. Niechajby się rząd postarał na tę kolej o pożyczkę, ale kolej być powinna, bo pożyczka powoli się spłaci a pożytek jest wieczysty i pilny dla całego kraju. Ale uczynków w Polsce potrzeba . . .

W tej sprawie powinno być więcej wspólnego zainteresowania tak ze strony organizacyj społecznych jak i Sejmików powiatowych oraz kupiectwa. Przecież Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo i Puck to są na Pomorzu najważniejszymi powiatami. Kolej przez Kokoszki mało poważnie się tu bierze. Sam naocznie się przekonałem, że niech trochę więcaj śniegu nawieje, już z miejsca ruszać nie może. A przytem jest ta kolej za blisko granicy. My bez Pomorza obyć się nie możemy.

Stężyca, pow. kartuski. (Piękna uroczystość w kościele parafjalnym.) Ostatniej niedzieli odbyła się w naszym kościele parafjalnym nadzwyczaj piękna uroczystość, bowiem przystępowało do Stołu Pańskiego po raz pierwszy 36 chłopców i 46 dziewczynek. Przy dźwiękach dzwonów i przy śpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ wprowadzona została dziatwa w procesji z plebanji do kościoła, poczem podczas sumy ks. prob. Kalisz po przepięknej do serca płynącej przemowie, skierowanaj do dziatwy i ich rodziców, udzielił dziatwie Komunji św. Po nabożeństwie ugoszczona została dziatwa w sali „Rolnika“ kawą i ciastkami, a w końcu ks. prob. wręczył dziatwie obrazki pamiątkowe. — Uroczystość ta na długo pozostanie parafjanom stężyckim w pamięci

Puck. Z niem 15-go bm. opuszcza miasto nasze naczelnik tutejszej stacji kolejowej pan Józef Schulz, który na własną prośbę został przeniesiony na takież same stanowisko do Nakła. P. Schulz objął urząd naczelnika na tutejszym dworcu przed niespełna trzema laty. Na stacji całkowicie zaniedbanej po zorganizowaniu personelu kolejowego, zdołał w przeciągu kilku miesięcy zaprowadzić ład i porządek oraz przeprowadzić szereg korzystnych ulepszeń w obrębie zabudowań stacyjnych; za jego też podnietą założono w ulicy prowadzącej do dworca, szerokie trawniki po obu stronach alei, które w dużej mierze przyczyniają się do ozdoby miasta i schludnego wyglądu ulicy. Wogóle pracą swą gorliwą w urzędzie oraz cichą na polu społecznem, zdołał sobie zjednać sympatje nietylko podwładnego personelu ale i szerokiego ogółu naszego miasta, które traci w nim jednego z sumiennych urzędników. Na nowej placówce życzymy „Szczęść Boże.“

Puck. Z okazji pobytu wojewody p. Wachowiaka w Pucku zdawał mu starosta p. Lipski sprawozdanie ze swej starościńskiej działalności i z potrzeb powiatu. Pan starosta podniósł, że przy pomocy rozsądnych uchwał sejmiku powiatowego podniósł się w powiecie stan gospodarczy kraju, a ludność zaczęła okazywać żywe zadowolenie.

Wioski, leżące nad morzem na t. z. Kępie oksywskiej, cierpiące do niedawna na brak dogodnej komunikacji, otrzymały bite drogi, które połączyły Gdynię z Oksywiem i Podgórzem. Pierwszorzędne jednak znaczenie ma ukończona w ubiegłym miesiącu budowa szosy między wioskami Mieruszyno—Tupadły. Szosa ta otwiera dostęp do nadbrzeżnej wioski Tupadły, jak przylądka Rozewie oraz na parcelowane pod kąpielisko tereny na Jastrzębiej górze. Oprócz tego Wydział powiatowy celem poparcia i ożywienia ruchu na wybrzeżu, uchwalił podjęcie prac około budowy szos wzdłuż wybrzeża pełnego morza. Planowane szosy obejmują połączenie następnjących nadbrzeżnych wiosek: Sławcszynka z Karwią—Mieruszynem; ponadto Pierwoszyna z Mostami—Rewa; Tupadły z Rozewiem—Chłapowem—Wielką Wsią—Hallerowem; Puck z Błądzikowem—Osłaninem—Rzucewem; Oksywie z Nowem Obłużem—Stefanowem—Pierwoszynem; Mrzezino z Osłaniem; Strzelino z Chłapowem; Krokowo z Jeldzinem—Sobieńczycami—Kartoszynem, by drogą tą otworzyć wreszcie dostęp do brzegów malowniczego jeziora Zarnowskiego i granicy niemieckiej. Sieć planowanych szos obejmuje 60 klm. długości.

— Na Helu postanowił powiat wystawić dwa duże domy dla rybaków. Postanowiono również wystawić hotel o 150 pokojach. A w przyszłym roku zostaną wystawione łazienki, które wspaniałością mają przewyższać łazienki sopockie. Bolączki, jakie jeszcze zachodzą, postanowił wojewoda życzliwie rozpatrywać.

— Pana wojewodę podczas jego pobytu w powiecie puckim poproszono o wstawienie się do władz centralnych celem uzyskania subwencji na meljorację łąk i gruntów. Dotychczasowe łąki nie wystarczają bowiem ludności.

— Poproszono dalej p. wojewodę, ażeby można było uzyskać fundusze na wybudowanie linji kolejowej na Kartuzy, którąby z ominięciem Gdańska połączyła wybrzeże z resztą Polski. Dalej żądano zniżki taryfy kolejowej. Domagano się dalej wybudowania na granicy niemieckiej szeregu budynków dla pomieszczenia biur rozmaitych urzędów.

Kamionka. W nawiązaniu do odkrycia niedawnego cmentarzyska przedhistorycznego w Brusach donoszę, że i tu na polu p. Behrendta znajduje się takie przedhistoryczne cmentarzysko. Wydobyto kilka urn, w których pod warstwą popiołu i niedopalonych kości znaleziono kilka przedmiotów z bronzu, dużą śpilkę, klamrę, która się złamała i jeden uszkodzony przedmiot z tłoczonymi kwiatami, wyglądający na małą trąbkę czy coś podobnego: Dwie urny nierównej wielkości wydobyto dobrze zachowane, które przechowuje właściciel gruntu. Wszystkie te przedmioty znajdują się u leśniczego w Kamionce, który zamierza oddać je do muzeum kaszubskiego.

Znamieniem jest, że cmentarze przedhistoryczne znajdują się wszędzie w pobliżu łąk i jezior na płaskowzgórzach, z czego wywnioskować można, iż przodkowie nasi z czasów pogańskich nie prowadzili już życia koczowniczego, ale trudnili się rybołóstwem i pasterstwem. Ogromna obfitość grobów na jednem i tem samem miejscu powstać mogła tylko przez długoletni pobyt w jednej miejscowości. Prawdopodobnie trudnili się ludzie już wówczas rolnictwem. Zalecałoby się, ażeby ktoś w „Dzienniku“ w tej materji coś napisał.

Mrzezino. Do czego wódka doprowadzi tego dowodem szalona jazda gospodarza p. D. z Mrzezina, podczas której wywracać chciał swą powózką nawet drzewa przydrożne. Ze mu się przytem osobiście nic złego nie stało, to zawdzięczać może Opatrzności Boskiej, ale policja mimoto zapisała go do kary.

Osłanino. Z powodu spłoszenia się koni na szosie żelistrzewskiej, przestraszonych przejeżdżającym szosą automobilem, spadł z woza gospodarz p. Potrykus tak niebezpiecznie, że doznał silnego uszkodzenia czaszki. Przewieść go musiano do zakładu chorych w Pucku.

Kielno. W nocy z 12 na 13 bm. wykradli złodzieje marchew p. W. Krampie w Bieszkówku. Nie długo się jednak cieszyli swoją zdobyczą, bo poszkodowany przy pomocy policji wyśledził złodzieji, którzy musieli mu ją odwieść z powrotem. Jako złodzieje okazali się młodzi: St. Rogocki, Kas Rogocka.

Trzcińsk. Dnia 12 bm. odbył się teatr amatorski staraniem pana nauczyciela Niklewskiego. Odegrano sztukę ludową „Bursztyny Kasi“, która wypadła nadspodziewanie. Spiewy chórowe i deklamacje były znakomicie wyćwiczone i wypadły bardzo dobrze ku uciesze publiczności. Bardzo dobrze był oddany monolog starej panny, który wywołał huczne oklaski. Do urozmaicenia wieczoru przyczynił się wielce pewien gość, który z prawdziwym artyzmem odśpiewał kilka nader wesołych kupletów.

Całość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu bardzo licznej publiczności. Należy się przeto szczere uznanie i wdzięczność za trudy podjęte panu nauczycielowi Niklewskiemu, który nie szczędził pracy i zabiegów, dając tem przykład kolegom swoim, że nietylko w szkole, ale i poza jej murami trzeba siać oświatę i pracować dla dobra ogółu, bo tylko „Oświata ludu, dokona cudu“. Jeden z uczestników.

Drzycim, pow. świecki. Wizytacja biskupia. Na przyjęcie ks. Biskupa, przybywającego do Drzycimia, utworzył się specjalny komitet z miejscowych obywateli pod przewodnictwem pp. Kruczkowskiego i Wardowskiego celem uroczystego przyjęcia. Wspólnemi siłami udekorowano prześlicznie zielenią i kwiatami kościół i wieś. Ustawiono także bramy triumfalne w ważniejszych punktach przejazdu. W dniu przyjazdu Ks. Biskupa Sufragana tj. w sobotę 11 bm. oczekiwała dostojnego gościa na dworcu w odświętnych strojach konna banderja z parafjalnych obywateli na czele z p. Medardem Ratkowskim, i w asyście banderji przewieziono powozem ks. Biskupa do plebanji. Wierni tłumnie przyjmowali przez sobotę, niedzielę i poniedziałek rano św. sakrament bierzmowania. Dużo osób przybyło również z sąsiednich parafij. W niedzielę wieczorem w czasie przechadzania się Ks. Biskupa Sufragana przez wieś urządzono sztuczne ognie, przy gustownie iluminowanych kamienicach. W poniedziałek z godz. 10 przed południ. odprowadziła konna banderja łącznie z banderją ze Lniana ks. Biskupa do sąsiedniej parafji lniańskiej, skąd ks. Biskup po zwiedzeniu tamtejszej parafji udał się w dalszą podróż do Cekcyna.

Żegnając się z naszą parafją ks. Biskup-Sufragan wyraził szczere podziękowanie i uznanie za tak serdeczne okazywanie należnej czci reprezentantowi władz kościelnych w jego osobie, jako Sufragana diecezji chełmińskiej. Obecny.

Gniew. (Straszna zbrodnia). W piątek po południu wyłowione zostały zwłoki kobiety z Wisły pod Gniewem. Trup miał z tyłu związane ręce fartuchem. Prawdopodobnie dokonano na kobiecie zbrodni. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza.

Wąbrzeźno. (Niegodziwi sprawcy) W nocy z 13 na 14 bm. niewyśledzeni sprawcy zdjęli nakrycie z otworu kanalizacyjnego przy cmentarzu katolickim obok Magistratu. Nieszczęście chciało, że rano przechodziła tam siostra z dziećmi z ochronki, z których kilkoro wpadło do 2 metry głębokiego otworu, kalecząc się znacznie. Przypuszczać należy, że policji uda się wyśledzić niegodziwych sprawców.

Z dalszych stron.

Bogdanów. (Slub z przeszkodami). W miejscowym kościele odbywał się ślub młodej pary, pochodzącej z tut. wsi. Niewiadomo z jakiego powodu, zapewne ze względów materjalnych, rodzice młodego byli przeciwni zawrzeć się mającemu związkowi, młodzi byli jednak pełnoletni i rodzice nie mogli przeszkodzić ślubowi. Z porady tedy „znajomych“ osób, brat pana młodego zakradł się podczas ślubu do dzwonnicy i zaczął dzwonić jakby podzwonne umarłemu. Miało to być protestem ze strony rodziny i nadto małżeństwo, któremu dzwonią podczas ślubu musi się rozejść, tak przynajmniej wierzą na wsi. Zdziwienie przytomnych było ogromne, lecz źle wyszedł na tem niefortunny dzwonnik, bo ksiądz, dający ślub, zdjął ze siebie szaty kościelne, pobiegł na dzwonnicę i tam tak przekonywająco przemawiał do dobrowolnego dzwonnika, że biedak uciekł z dwonnicy pogubiwszy trepy.

Wilno. (Poseł białoruski pijany przewracał się w rynsztoku). „Express Wileński“ donosi:

W rynsztoku na ulicy Mickiewicza w Wilnie zauważył przechodzący policjant w porze popołudniowej zupełnie pijanego osobnika. Policjant zażądał odeń legitymacji. W odpowiedzi nieznany osobnik począł mu wymyślać używając wyrażeń ubliżających.

Po sprawdzeniu opierającego się do komisarjatu, sprawdzono jego dokumenty. Okazało się, że jest to p. Michał Kochanowicz, poseł na Sejm Rzeczypospolitej z ramiona frakcji białoruskiej.

Naugard na Niemieckiem Pomorzu. („Gdy ciebie widzę, płakać muszę.“) Wychodzi sobie jakiś kupiec z kwaśną miną z „Financamtu“. A financamty mają w Niemczech to samo znaczenie i tak samo je tam lubią, jak u nas Urzędy skarbowe. Dość, że ów kupiec miał strasznie zgryźliwą minę, gdy wyszedł z niego. Słyszy, a tu kataryniarz wygrywa niemiecką piosenkę: „Gdy ciebie widzę, płakać muszę“. Naraz mu się oblicze rozjaśniło. Przywołuje kataryniarza, daje mu 10 marek i każe mu na dziedzińcu „Financamtu“ 10 razy tę piosenkę odegrać. Z początku urzędnikom to się podobało, tak że mu sypali pieniążki, ale im dłużej grał, tem bardziej ich zaczęło gryźć sumienie, a w końcu kazali go wyrzucić.

Ostatnie telegramy.

Zjazd wierzycieli.

W Warszawie odbył się 19 bm. zjazd wierzycieli z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Torunia i innych miast. „Zjazd uchwalił, iż rozporządzenie z 14 maja br. nie może się odnosić do wierzycieli przedwojennych. Zjazd polecił centralnemu komitetowi starania około zmiany tej ustawy.

Nastąpi zakaz wywozu zboża.

Na pierwszem posiedzeniu Rady spożywców w Warszawie dnia 17 bm. postanowiono utworzyć w kraju rezerwy zbożowe i dla tego powinien nastąpić bezwzględny zakaz wywozu zboża w bieżącym roku gospodarczym. Dalej uchwalono domagać się rozszerzenia budowli dla prowadzenia prawidłowego piekarnictwa. Komisje mają opracować wnioski co do ograniczenia przemiału, co do tworzenia rezerw zbożowych i co do ceł na przedmioty powszechnego użytku.

Ważność przekazów Polskiej Krajowej Kasy Oszczędności.

Minister skarbu, jak ogłasza Bank Polski, wydał zarządzenie, że przekazy Polskiej Krajowej Kasy Oszczędności, które obowięzywały do 31. marca br. a następnie przedłużone zostały do 30. czerwca br., przyjmowane będą do kas Banku Polskiego do 31 grudnia br. Z tym terminem tracą swą ważność.

Delegacja polska w Vevey.

Delegacja polska dla podniesienia zwłok Henryka Sienkiewicza zjechała w sobotę wieczorem do Vevey. W skład Komisji wchodzi również syn Sienkiewicza.

Zwłoki Sienkiewicza w drodze.

Uroczystości veveyskie związane z przewieziezieniem zwłok śp. Henryka Sienkiewicza rozpoczęły się w poniedziałek rano uroczystą mszą świętą, odprawioną w kościele katolickim. W czasie nabożeństwa wygłoszono kazanie o działalności Sienkiewicza jako katolika i wielkiego patrjoty. Po mszy obecni w kościele uformowali pochód, który odprowadził trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza do dworca kolejowego.

Na czele pochodu kroczył związek śpiewacki z Vevey, syn Henryka Sienkiewicza, reprezentant szwajcarskiej Rady Związkowej, Motta, przedstawiciel miasta Vevey, przedstawiciele Polski oraz przedstawiciele innych krajów. Karawan tonął w powodzi wieńców i kwiatów. W Bernie i Zurychu utworzyły się specjalne komitety celem uczczenia pamięci wielkiego pisarza. Austrjackie koleje przeznaczyły dla transportu trumny ze zwłokami śp. Sienkiewicza specjalny wagon.

Dortmund oczyszczony.

W środe opuszcza wojsko francuskie Dortmund. Z tej okazji naczelny prezes Westfalji wydał odezwę do ludności.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Budowa domów urzędniczych na Kresach Wschodnich.

Wyznaczono na ten cel na rok bieżący 5³/₄ milj. zł. z czego rozchodowano dotąd 3 i pół miljona. Pan Grabski postanowił podobno powiększyć sumę.

Blisko 11 tys. ludzi na Sybir.

Blisko 11 tys. Gruzinów, podejrzanych o udział w powstaniu, wysłanych zostanie na Sybir Jestto równoznaczne ze śmiercią, ponieważ ludzie ci, przyzwyczajeni do ciepła, nie wytrzymałą sybirskich mrozów.

Opieka nad ubogą dziatwą szkólną.

Minister oświaty wezwał dyrekcje szkół, ażeby weszły w porozumienie z wydziałami opieki społecznej przy magistratach i starały się odżywiać należycie dzieci, które w domu nie są należycie odkarmiane.

Ze rządu koalicyjnego nic nie wyjdzie.

Najświeższy telegram głosi, że partja demokratyczna wystąpi ze rządu, gdyby wszechniemcy nacjonaliści mieli do niego wstąpić, a bez demokratów rząd większości mieć nie będzie. Niezawodnie jutro dowiemy się ostatecznego rezultatu. Wszystko patrzy zatem że rajchstag zostanie rozwiązany.

Poseł Thugutt u p. Grabskiego.

W sobotę przyjmował minister Grabski posła Thugutta na posłuchaniu i omawiał z nim dalsze prace dla sprawy mniejszości niemieckich na Kresach Zachodnich Dla mniejszości ma być utworzony osobny delegat przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Okręty bolszewickie na Dalekim Wschodzie.

Bolszewicy wysyłają na wody chińskie, jak donoszą gazety amerykańskie, 25 okrętów. Okręty te odpłyną już w przyszłym tygodniu do Władywostoku. Dalej donoszą, że rząd sowiecki wzmocnił już swoje oddziały na granicy chińskiej i mongolskiej. Oprócz tego wzmocniono poselstwo w Pekinie wybitnymi dyplomatami sowieckimi. Widać, że sowiety starają się o umocnienie wpływów w Chinach.

Następstwa powstania w Gruzji.

Bolszewicy kasują w Gruzji wszelkie klasztory.

Turcja a Liga Narodów.

Rząd turecki postanowił wysłać do Ligi Narodów swych delegatów na kilka dni przed konferencją, ażeby przedłożyli Lidze żądania Turcji. Zatarg ma się w Lidze Narodów rozstrzygnąć 27 października br.

Cześć zasłudze.

We Lwowie obchodzono bardzo uroczyście 35 lecie pracy społecznej senatora Bojki, należącego do partji „Piasta". Witały go uroczyście władze wojskowe i cywilne, później było nabożeństwo, a następnie akademja, wieczorem uczta i raut.

Rajchstag rozwiązany.

Prezydent Rzeszy rozwiązał rajchstag w poniedziałek, ponieważ próby utworzenia rządu obywatelskiego nie powiodły się. Termin nowych wyborów nie został jeszcze wyznaczony. Pokazało się, że istniał tajny układ z wszechniemcami, na mocy którego za poparcie umowy londyńskiej mieli otrzymać 4 ministrów.

Wielka rocznica.

W niedzielę obchodzono 75-lecie śmierci największego polskiego muzyka Fryderyka Chopina. Na cmentarzu francuskim Perc Lachaise odbywały się wielkie uroczystości.

Na drodze do zerwania stósunków z bolszewją.

Rząd estoński zamierza zerwać stósunki z Rosią i odwołać posła, ponieważ bolszewicy powaresztowali kilku przedstawicieli poselstwa estońskiego i skazali dwóch z nich na karę śmierci.

Ze zawieruchy chinskiej.

Atak generała rządowego Wu—Pei—Fu został odparty Miasto Szangaj—Kwan utrzymało się.

Układy handlowe ze Szwecją.

W niedzielę przybyła do Warszawy delegacja szwedzka dla rozpoczęcia układów handlowych pomiędzy Polską a Szwecją.

12 państw za wieczystym pokojem.

Umowę genewską za wieczystym pokojem podpisały Brazylja i Chile. 54 państwa należą do Ligi, 12 państw zatem to serdecznie mało.

Ruch w Towarzystwach.

Kościerzyna. (Baczność osadnicy powiatów kościerskiego i kartuskiego). Walne zebranie obu powiatów Związku Zawodowego Osadników Rolnych odbędzie się w piątek dnia 24 października w Kościerzynie, w lokalu Bazarze o godz. 10 przedł poł. Z powodu ważności spraw, uprasza się o liczny udział, bo na porządku obrad jest zebranie materjału, na walne zebranie Związkowe, jako i nie mniej wybór nowego Zarządu. O liczny udział prosi

Główny Zarząd Z. Z. O. R

Chojnice. W piątek dnia 24 bm. o godz. 15 odbędzie się strzelanie w lasku miejskim dla oficerów rezerwy powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Komenda Garnizonu Chojnice.

Chojnice Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12 w lokalu Engla. O liczny udział prosi

Zarząd.

Chojnice V. Drużyna Harcerska, Miejska w sobotę dnia 25. bm. o godz. 5 tej zbiórka w pokoju harcerskim, a nie w czwartek dnia 23. bm. Przybycie wszystkich druhów konieczne.

Drużynowy.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.